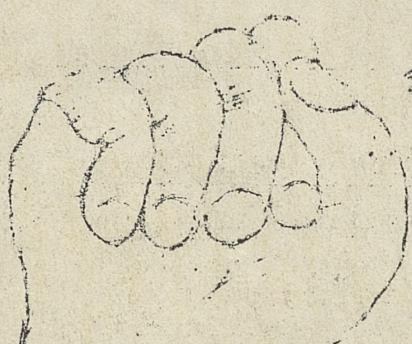
ORGAN SOCJALISTÓW POLSKICH

BARYKADA WOLNOŚCI

Nr 27

29 XII 1940



Chcę, by z gruzów Warszawy rósł Zelbtonem SOCJALIZM
Chcę, by Wawel krakowski szumiał CZERWONYM SZTANDAREM!!

CIERPIEĆ NIE WYSTARCZY, TRZEBA DZIAŁAĆ I WALCZYĆ

W wyniku przegranej wojny siły narodu polskiego rozdarte zostały bo-
leśnie przez niewolę i emigrację. Najlepsza część narodu, jeśli uniknęła
śmierci w tragicznych walkach wrześniowych, znalazła się w jenieckich obo-
zach i więzieniach albo uszła przed najazdem wroga zagranicę. Lecz jedni i
drudzy odcięci od kraju, oddzieleni od żywego narodu, tęsknią za Polską i
żyją dla Polski.

Emigracja wojskowa - prawdziwe nowe legiony Dąbrowskiego - na wszystkich
frontach świata rozsławia imię polskie, jest symbolem Polski niezłomnej,
do ostatniej szansy na posterunku walki trwającej. Emigracja zagraniczna,
znalazłszy się poza granicami kraju, przez poświęcenie i walkę toruje so-
bie drogę powrotu do Polski.

To też nie niewola wojenna polskiego żołnierza i emigracja zagraniczna
przyczyniają się do osłabienia polskich sił narodowych. Czynnikiem, który
najsilniej obciąża bilans naszego rachunku narodowego - jest duchowa emi-
gracja wielkiej części tych, którzy w kraju zostali. Duchowymi emigrantami
narodu polskiego są ci wszyscy, którzy kierując się względami tchórzostwa
i wygody życiowej, odcięli się od życia politycznego, uciekli przed jakąkol-
wiek akcją, zasklepili się w życiu osobistym i rodzinnym i czekają, aż się
samo zmieni na lepsze.

Nic nie mówić, przetrzymać - powiadają "filozofowie" emigracji duchowej.
Nie chodzi tu o "mówienie" w zwykłym znaczeniu, gadulstwo poprostu. Szkodli-
wość wszelkiego gadulstwa jest dla każdego bezsporna. Lecz ci, którzy mówią
"nic nie mówić, przetrzymać" starają się tym sposobem uzasadnić postawę bez-
silnej i bezczynnej jednostki. Opierają się oni na kłamstwie, że naród przez
samo swoje t r w a n i e może stać się źródłem siły i życia.

Przetrzymać musimy, lecz nie wystarczy przetrzymać cierpiąc, trzeba prze-
trzymać walcząc. Nie możemy czekać biernie, co los przyniesie, lecz sami mu-
simy się stać losu swego kowalami. Historia bowiem pracuje dla tych,
którzy są historii współtwórcami.

Nie wolno dać się zepchnąć na tory słabości i cierpiętnictwa. Musimy
w swych sercach ukształtować ideał przyszłej Polski i wytworzyć wolę siły
i walki. Wówczas, będąc narodem czasowo pozbawionym wolności, nie będziemy
przecież narodem chorym, narodem o strzaskanej kości pacierzowej.

Nasi bracia na polach Anglii, wśród piasków Libii, w górach Albanii -
trzymają front przeciwko faszystowskiemu zaborcy, my tu w tym kraju mu-
simy trzymać w nieustającym uporze i zdecydowaniu - FRONT WEWNĘTRZNEGO OPORU.

-----ooo-----

Życzenia noworoczne "Barykady": W y t r w a j m y w n a s z y m
n i e u g i ę t y m o p o r z e w o b e c b a r b a r z y ń s k i
g o o k u p a n t a;
W z n i e ś m y w y s o k o s z t a n d a r h o n o r u
p o l s k i e g o i w a l k i s o c j a l i s t y c z n e j.

O GODNOŚĆ NARODU POKONANEGO ALE NIE UJARZMIONEGO

Znów musimy poruszyć sprawę bolesną dla każdego uspołecznionego Polaka,raniącą każdy nerw. Sprawą ta są objawy służalczości wobec okupanta.

Idąc ulicą,jadąc tramwajem czy w innych sytuacjach dnia codziennego widzimy objawy służalczości. Objawy różne w swych odcieniach. Oto takim obrazek konduktor tramwaju z uniżonym ukłonem i uśmiechem,z [illegible] dziękuje żołnierzowi niemieckiemu za łaskę,jaką mu wyświadczył regulując należność za bilet. I z jaką wzgardliwą miną te hołdy przyjmuje Niemiec!....Albo znów obrazek inny: urzędnik miejski tak gnębi swych współrodaków dla przypodobania się swym"chlebodawcom"/mimowoli na usta cisną się słowa "dobrodziej-złodziej"/,że mówią na niego "gorszy od Niemca"-czasem nawet różnica się zatraca,gdzie kończy się służalczość,a gdzie zaczyna się zdrada."Gorliwiec sam nie spostrzega kiedy ze służalca-niewolnika zamienia się w zdrajcę.

Któż mógłby powiedzieć,że drobne służalstwo,choć wywołuje odruch zdrowego obrzydzenia,w gruncie rzeczy jest nieszkodliwe,tak mniejwięcej jak psi pomiot na chodniku. Omyłka ,panowie. Każde służalstwo,nawet drobne,spełnia poważną rolę w rozbrojeniu moralnym narodu. Wskażemy na to w kilku słowach.

Po pierwsze: służalstwo jest przeciwieństwem godności człowieka, w szczególności zaś godności członka narodu pokonanego lecz nie ujarzmionego.Służalec jakgdyby mówił do ciemięzców: "wy bijcie mnie w pysk i tratujcie nogami mojego brata,a jednak ja wsze pozostaję sługą,służką uniżonym.

Po drugie: służalstwo wśród uczciwych elementów narodu niemieckiego wywołuje wstręt. Hitlerowcy natomiast wskazują narodowi niemieckiemu,że Polacy to naród niewolników,który nie może żyć bez knuta.

Po trzecie: służalstwo ułatwia robotę władz okupacyjnych,pomaga im w utrwaleniu panowania.

Postawą narodu polskiego powinien być nastrój oporu.Atmosfera wrogości otaczająca okupanta,odbiera mu wiele z buty i pewności siebie. Tak zwany mały sabotaż,jak n.p. nie odpowiadanie na mowę niemiecką, mylne wskazanie kierunku drogi,rozszerzanie przeciwhitlerowskich powiedzonek i t.p. jest mobilizowaniem pogotowia narodu do zwycięskiej walki o zrzucenie władzy najźdźcy.

Służalstwo jest zaś przygotowaniem klęski moralnej,gorzej nawet,jest porzucaniem możliwości walki. Dlatego jest ono nizkim i podłym moralnie; przedewszystkiem jest ono podłością wobec narodu,podłością wobec [illegible] walki.

Ci z Oświęcima,z Oranienburga,z Dachau,wreszcie ci co polegli,postawią pytanie "czy wy,którzyście pozostali,byliście godni naszej walki i męki ?"

Pamiętajcie zatem,nieście wysoko swoją godność narodową i ludzką. Nasze postępowanie powinno świadczyć o tym,że duchem jesteśmy wolni,że duchem jesteśmy niepokonani. Duchowa niepodległość zaś to jeden z warunków, które decydują o niepodległości politycznej narodu.

Objawy,które podaliśmy na początku,są tylko przykładowo podane.Zdarzają się one wszędzie i wszędzie należy je zwalczać. Zwalczać słowem,a nadewszystko przykładem.

----OOOOOOOO----

... Uciśnieni wstaną z nędzy mroków
Dla niewolników błyśnie wolności zaranie,
A ciemięzcy gnić będą,strąceni w otchłanie,
Że wolność,sprawiedliwość zapanują wszędzie !

MIRIAM

Z NACJONALIZMU ZRODZONA ZDRADA KRAJU

Motto:" Dla mnie jest i wtedy było rzeczą niewątpliwą,
iż Hitler wskazał nie tylko swemu narodowi, ale
całej ludzkości, jak należy żyć...
Byłem zdania, że ruch ten ma podobnie doniosłe
znaczenie, jak zasady głoszone przed 2o wiekami
przez Jezusa z Nazaretu".
/Stanisław Brochwicz: "Bohaterowie czy zdrajcy"
str.72/

Krzyczeliśmy, ale nie słuchano. Wytykaliśmy palcem, nawet patrzeć nie chciano. Ostrzegaliśmy, lecz nam nie wierzono.

Wylewano nam za to na głowy kubły pomyj: że fołksfront, że międzynarodówka, że rozbijamy "narodową jedność", że obce agentury...

Słyszycie? Oni, właśnie oni, ci ludzie, których teraz jawnie opłaca hitlerowskie ministerstwo propagandy, ci ludzie nam polskiemu obozowi Socjalizmu i demokracji mieli czelność zarzucać, że nasza walka o Polskę lepszą i sprawiedliwszą to maska tylko, że pod nią kryją się cele dyktowane nam z zewnątrz.

Zapamiętajcie dobrze: filar "Falangi", współpracownik organu Rydza-Śmigłego "Polski Zbrojnej", przez szereglat jedyny w Polsce stypendysta Funduszu KulturyNarodowej - Stanisław Kozłowski vel Brochwicz i filar "Nowego Kuriera Warszawskiego, autor sensacyjnych listów do redakcji i szeregu kłamliwych artykułów - Henryk Zrąb - to jedna i ta sama nikczemna osoba. Bez śladu wahania, bez najmniejszego zająknienia, ot tak, jak się przechodzi z pokoju do pokoju, po dobrym obiedzie w jadalni na czarną kawę w salonie, przeniósł się pan Brochwicz z łaów pisma polskiej reakcji na gościnne łamy niemieckiego szmatławca.

Gdy skończył pierwszy etap roboty dyktowanej z Berlina, gdy dość już społeczeństwo polskie obałamucił zachwytami nad brunatną dyktaturą, gdy dość już osłabił Państwo Polskie rozbudzaniem szowinizmu i rasowej nienawiści - rozpoczął drugi etap swojej podłej roboty: posługując się tymi samymi metodami, usiłuje teraz ujarzmione społeczeństwo polskie pozbawić wiary w siebie i wiary w przyszłość.

Nie wiemy ilu jeszcze współpracowników "Falangi" pracuje dziś w "Nowym Kurierze Warszawskim". Lecz wiemy napewno, że propaganda haseł faszystowskich w Polsce - wszystko jedno, czy głosiła je "Falanga", czy też "A.B.C.", wszystko jedno czy "Warszawski Dziennik Narodowy", czy też "Gazeta Polska", lub "Polska Zbrojna" - wyżłobiła drogę zalewowi hitlerowskiego barbarzyństwa.

I o to oskarżamy obóz polskiej reakcji.

A winy tej nie umniejsza fakt, że w ostatniej niemal minucie, gdy już wojska niemieckie otrzymały rozkazy wymarszu na Polskę, koledzy redakcyjni Brochwicza oskarżyli wobec władz polskich o szpiegostwo.

Winę bowiem reakcji polskiej pieczętuje i oskarżenie nasze całkowicie potwierdza, że przez tyle czasu ludzie ci tolerowali u siebie robotę szpiega, że-mało tego- pomagali mu w tej robocie, że sami w ten sam, co on, sposób tę samą, co on, szerzyli zbrodniczą "ideologię".

To nie był przypadek, że szpieg niemiecki znalazł się właśnie wśród współpracowników "Falangi". Nie wszędzie hulać mogli Brochwicze. Czynić to mogli tylko w obozie faszyzmu, w obozie kłamstwa, zbrodni i rasowej nienawiści.

I niech zamilkną ci, co głoszą, że nie czas teraz na wewnętrzne spory, że wobec wielkiego narodowego nieszczęścia zapomnieć trzeba wzajemnie o błędach przeszłości. Weźcie tylko do ręki prasę podziemną spadkobierców przedwojennej reakcji. Cóż tam znajdziecie ? Tę samą, co przed wojną, pustą, "narodową" gadaninę, tę samą zbrodniczą nienawiść rasową, tę samą zatęchłą atmosferę kłamstwa i kołtunerii. Tych ludzi szesnaście miesięcy niewoli niczego nie nauczyło ! I ci ludzie chcą swe poglądy narzucić Polsce Niepodległej ! Nową szykują okupację w miejsce tej, która jest dzisiaj !

Lecz się łudzą. W Polsce Niepodległej nie będzie miejsca dla Brochwiczów z ONRu.

PO TAMTEJ STRONIE MURÓW

/Dwie korespondencje z "ghetta"/

Życie w dzielnicy Warszawy, zwanej przez Niemców żydowską a przez ludność Warszawy ghettem - nazwą pochodzącą z mroków średniowiecza - płynie pod znakiem barbarzyństwa, jakiego nie zna historia. Nasi towarzysze z ghetta nadesłali nam dwie korespondencje, obrazujące niesłychane warunki życia ludności żydowskiej, szczególnie dające się odczuć żydowskiej ludności niezamożnej.

Korespondencja pierwsza

GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA: W dzielnicy żydowskiej mieszka obecnie około 450.000 ludzi. Izb mieszkalnych jest około 80.000. Przeciętne zaludnienie wynosi przeto blisko 6 osób na izbę.

GHETTO BEZ CHLEBA. Dzielnica żydowska była przez szereg dni pozbawiona chleba kartkowego. Niemcy uniemożliwili przywóz mąki kontygentowej, odmawiając przepustek żydowskim furmanom. Dopiero po tygodniu przepustki zostały wydane, nie zmieniło to jednak faktu, że ludność żydowska przez tydzień chleba nie jadła.

ZAMKNIĘCIE APTEK: Przez szereg dni były zamknięte apteki w dzielnicy żydowskiej gdyż aryjscy pracownicy aptek /żydowskich niema/ nie byli do dzielnicy żydowskiej przepuszczani.

EWAKUACJA SZPITALI NA CZYSTEM: Okupanci zarządzili przeniesienie szpitala żydowskiego do dzielnicy żydowskiej. Szpital zostanie rozbity na dwie części i przeniesiony częściowo do gmachu szkoły Zgromadzenia Kupców, częściowo do Szpitala Skarbowców. Jedynie w Szpitalu Skarbowców znajdują się odpowiednie urządzenia, natomiast gmach szkolny absolutnie nie jest przystosowany do potrzeb szpitalnych.

W DZIELNICY ZYDOWSKIEJ RABUNKI TRWAJA: Ostatnio terenem grabieży są ulice Leszno i Ogrodowa, gdzie zabierane są z mieszkań meble, ciepła odzież, nawet żywność. Poza tym wielu niemieckich "rycerzy", pomimo zakazu wchodzenia do ghetta uprawia "konfiskaty" na własną rękę.

Do powyższych wiadomości należy dodać łajdackie stanowisko żydowskiej i polskiej burżuazji w sprawach "ghettowych".

Z jednej strony murów Gmina Żydowska opanowana przez t.zw. "inteligencję" staje się miejscem przetargu "posad" i "interesików", z drugiej zaś strony czynione są ciągłe starania o dalsze okrojenie "dzielnicy żydowskiej".

Tak więc ks. prałat Godlewski bezustannie zabiega o wyłączenie pl. Grzybowskiego, Próżnej i Bagna, a ostatnio właściciel piekarni przy ul. Siennej 31 Bernatowicz "zagroził" całemu odcinkowi Siennej od Sosnowej do Wielkiej.

Korespondencja druga

Na posterunkach przy wejściu do ghetta zastrzelono 3 osoby: 2 mężczyzn i jedną kobietę, którzy usiłowali przenieść chleb z dzielnicy aryjskiej.

Kobietę zabito w ten sposób, że pozwolono jej przekraść się przez strażnicę i dopiero, kiedy odeszła kilkadziesiąt metrów - strzelono.

W innym miejscu straż przepuściła grupę kobiet i dzieci na plac Kercelego, a wracających z zakupionym chlebem i kartoflami bestialsko pobiła.

Na cmentarzu żydowskim żandarmi przychwycili na szmuglu chleba 2 mężczyzn i kazali milicjantom żydowskim, pełniącym tam służbę zakopać ich po szyję w ziemi. Następnie spytali ich, czy jeszcze żyją, a kiedy ci odpowiedzieli, że tak - kazali ich zakopać po dziurki od nosa. Wydobyto ich dopiero wtedy, gdy jednemu z nich rzuciła się nosem krew.

Potępić należy fakt, że przy niektórych strażnicach grupują się chłopcy polscy i proszą Niemców, żeby odbierali przechodzącym Żydom zakupy. Potem dzielą między siebie zrabowany chleb i mięso. Starsze społeczeństwo polskie powinno na te dzieci zwrócić baczną uwagę - czy nie jest to zdradliwy posiew edukacji hitlerowskiej, która usiłuje dzieci polskie, pozostające bez opieki, zaprząc do swojej haniebnej służby.

./.

Wobec niedopuszczania żywności do ghetta, ceny skoczyły przeciętnie o 20 - 30%. Cena mięsa i chleba wzrosła o 60-80%. Oczywiście godzi to przede wszystkim w ludność najbiedniejszą.

Sytuacja mieszkaniowa jest dalej rozpaczliwa. Duże mieszkania dzięki protekcji stoją prawie puste /należą przecież do ludzi zamożnych/. W mniejszych przerażające przeludnienie - do 20 osób na 1 izbę.

Likwiduje się obozy pracy i przysyła się kolejno partie zwolnionych robotników "zdrowi" pieszo, w łachmanach, chorzy wozami, prawie nadzy. Według prowizorycznych obliczeń śmiertelność w obozach pracy wyniosła 10 %; 4 % stanowią rozstrzelani, reszta zmarła w skutek chorób zakaźnych. W 8-miu wypadkach miało miejsce zamarznięcie na śmierć.

A po tych wszystkich ponurych wiadomościach taki cyniczny obrazek: Przy zbiegu ulicy Leszno i Żelaznej posterunek żandarmerii niemieckiej urządził sobie następującą zabawę: Przechodzącym żydom i żydówkom kazano tańczyć przy muzyce orkiestry ulicznej. Obok ustawiono milicję żydowską i policję polską oraz niemiecką. Cały obrazek sfilmowano, jako dowód radosnych nastrojów panujących w ghetcie. Działo się to dnia 7 grudnia.

--------ooo--------

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PRZYSIĘGA WYMUSZONA. Generalny gubernator Franck wydał zarządzenie, że wszyscy polacy będący w służbie publicznej generalnego gubernatorstwa i instytucji samorządowych mają podpisać oświadczenie lojalności i posłuszeństwa wobec Niemców, a jednocześnie złożyć oświadczenie, że nie czują się związani przysięgą służbową złożoną wobec państwa polskiego.

Delegatura rządu polskiego, a następnie rząd polski w Londynie zezwoliły na złożenie takiego oświadczenia, aby nie narażać najlepszych z pośród polskich urzędników na prześladowania okupanta. Jednocześnie rząd polski stwierdza, że oświadczenie złożono wobec władz okupacyjnych, nie ma żadnej mocy prawnej ani moralnej, gdyż złożone będzie pod przymusem i wobec okupanta, który nie przestrzega zasad prawa międzynarodowego i sam nigdy składanych przez siebie przyrzeczeń nie dotrzymuje.

BLUŹNIERCZA MOWA GUB. FRANCKA. Generalny gubernator Franck wygłosił w Krakowie mowę "świąteczną", która jest niespotykanym dotąd przykładem pruskiej buty i niesłychanego bluźnierstwa. Franck oświadczył, że największym darem, jaki Bóg może zesłać na człowieka to jest to wielkie szczęście, że pozwala mu urodzić się Niemcem, że jedynie naród niemiecki powołany jest przez Boga do niesienia światła pomiędzy dzicz innych narodów zachodu i wschodu, że najświętszym obowiązkiem każdego Niemca jest bezgraniczna wiara w osobę Führera, którego przecież najwyraźniej Bóg powołał na władcę całego świata.

POLACY ZAGRANICA

UCHWAŁA STRONNICTW NA EMIGRACJI Z KTÓRĄ SIĘ NIE SOLIDARYZUJEMY. Radio angielskie donosi, że w Londynie odbyły się narady polskich stronnictw politycznych, w których brali udział przedstawiciele Stronnictwa Narodowego, P.P.S., Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy. Z ramienia P.P.S. tow. Lieberman. Stronnictwa miały powziąć jednomyślną uchwałę, że przyszły ustrój Polski musi być oparty na prawie i zasadach chrześcijańskich.

Nie przesądzając w jakim stopniu ścisła jest wiadomość radia londyńskiego, stwierdzić musimy, że my socjaliści polscy, skupiający się wokół "Barykady Wolności" z uchwałą powyższą w żadnym wypadku solidaryzować się nie możemy. Uchwałę powyższą uważamy za szkodliwą i odmawiamy przedstawicielom partii politycznych na emigracji prawa do decydowania o przyszłym ustroju Polski, gdyż sprawa ta zadecydowana zostanie przez polski lud pracujący w chwili usuwania okupanta z ziem polskich.

Z całą nieufnością odnosimy się do treści uchwały, która powiada, że przyszły ustrój Polski musi być oparty na zasadach chrześcijańskich. Pod pojęcie bowiem zasad chrześcijańskich można, jak doświadczenie uczy, podstawić wszelką, choćby najbardziej reakcyjną treść społeczną i polityczną. Naszym dążeniem jest Polska Ludowa oparta o zasady socjalistycznego i demokratycznego ustroju.

KRONIKA ZAGRANICZNA

SMĘTNY MELDUNEK GRAZIANIEGO. Generalny gubernator i dowódca włoskich sił zbrojnych w Libii marsz. Graziani przesłał Mussoliniemu szczegółowe sprawozdaniez działań wojennych między Sidi el Barani i Bardia.

Opis walk jest niezwykle smętny. Anglicy, jak przedstawia Graziani, żelaznym uderzeniem broni pancernej, lotnictwa i floty zniszczyli 3 włoskie linie oporu.

Smętne sprawozdanie Grazianiego kończy się równie smętną oceną na przyszłość. Graziani uważa za "przedwczesne przewidywania na temat dalszego rozwoju walk w Libii."

Należy się zastanowić, jaki cel miało ogłoszenie takiego ponurego meldunku? Czyżby Mussolini chciał przygotować w ten sposób opinię włoską na najgorsze?

MOWA CHURCHILLA DO NARODU WŁOSKIEGO. Premier angielski Churchill przemawiał przez radio do narodu włoskiego. Nadszedł czas, powiedział, aby naród, korona i armia wzięłypod swoją opiekę przyszłość Italii. Włoskie samoloty rzucają bomby na Londyn. Siły brytyjskie niszczą wojska włoskie w Afryce i drą w kawałki Imperium Włoskie. I o cóż to chodzi? Wszystkiemu winien jest jeden jedyny człowiek, który w nadziei łatwych łupów wywołał wojnę na śmierć i życie Włochów z W.Brytanią. Stanął u boku barbarzyńców z pod znaku swastyki, łamiąc chlubne tradycje Rzymu. To zbrodniarz, który tak szaleńczy czyn popełnił, pogrąża swój kraj i naród, a poprzez Brenner rękę wyciąga i wzywa dzisiejszego Attylę i jego barbarzyńskich hunnów.

ZMIANY W RZĄDZIE ANGIELSKIM: Opróżnione na skutek śmierci lorda Lothiana stanowisko ambasadora angielskiego w Stanach Zjednoczonych powierzone zostało dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych lordowi Halifaxowi.

Funkcje ministra spraw zagranicznych objął dotychczasowy minister wojny Eden. Ministrem wojny został b.burmistrz Londynu socjalista Morrison, cieszący się opinią energicznego i silnego człowieka w rządzie.

CIERPIENIA NARODU NIEMIECKIEGO. Z okazji świąt Bożego Narodzenia min. Goebels wygłosił przemówienie radiowe do dzieci niemieckich, które zostały ewakuowane z miast rodzinnych. Dowiadujemy się, że tysiące dzieci z miast Niemiec Zachodnich, Berlina i Hamburga zostały wysłane do wschodnich i południowych części Rzeszy. Niejednokrotnie wszyscy członkowie niemieckich rodzin spędzili święta oddzieleni od siebie.

Oto co mówi Goebels do niemieckich dzieci: "Wasze matki musiały spędzić święta bez swoich dzieci a bardzo często także bez swoich mężów - lecz to jest wojna".

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT ANGLIA - NIEMCY. W tygodniu świątecznym walki powietrzne na froncie Anglia-Niemcy wyraźnie osłabły. W okresie świąt walki niemal zupełnie ustały. Angielskie lotnictwo w dalszym ciągu porty morskie i lotnicze na wybrzeżach Francji, Niemiec, Belgii i Holandii. Ponadto bombardowane było Zagłębie Ruhry i Nadrenii oraz Berlin. Feldmarszałek Brauchitsch i zastępca Hitlera Rudolf Hess zapowiedzieli w mowach świątecznych ponowienie próby inwazji na Anglię.

FRONT W LIBII. W Libii Anglicy otoczyli miasto Bardię, okrążając dwie dywizje włoskie w sile 20 tys. ludzi. Miasto częściowo już jest zdobyte, broni się jednak w dalszym ciągu twierdza, będąca pod nieustannym ogniem ciężkiej artylerii morskiej i lądowej. Anglicy bombardują z powietrza wszystkie ważniejsze miejscowości włoskie na terenie Libii, w szczególności Tobruk i Tripolis.

FRONT ALBAŃSKI. Wojska Greckie posuwają się powoli naprzód. Po 15 dniowych walkach Grecy zdobyli port Himmara, gdzie wzięli do niewoli 300 oficerów włoskich i 800 szeregowców. Główna linia ataków idzie w kierunku na port Valona. Słabym punktem Włochów jest nie tylko front, ale i tyły. Masa Włochów pada na tyłach - w wyniku akcji dywersyjnej spadochroniarzy albańskich.

---00000000---

Na Fundusz "Barykady" złożyli: Nitka-50.-, Igła-25.-, Janek-3.-, Cl-5.-, Ela-1.-, Ko-10.-